

W sprawie wojska.

„Głos Stolicy“ z dnia 15-go marca podał wiadomość następującą.

— „Wobec zbliżającego się terminu oddania Legionów i przetworzenia ich w kadry wojska polskiego nastąpiła w ostatnich czasach reorganizacja całego aparatu zaciągu do wojska. Aparat ten jest obecnie w całości i w szczegółach gotów do zadania, jakie go czeka w najbliższej przyszłości. Z chwilą, gdy pojawi się odezwa Rady Stanu, powołująca ochotników pod broń, wzywająca do wstąpienia do armji narodowej, pocznie działać w całej pełni. Obecnie wszystkie placówki werbunkowe i zaciągowe zajęte są czynnościami przygotowawczymi i organizacyjnymi, właściwa akcja wojskowo-zaciągowa rozpocznie się wraz z ogłoszeniem odezwy Rady Stanu.

„Akcję werbunkową do wojska polskiego prowadzić będzie „Krajowy Inspektorat Zaciągu do Wojska Polskiego“ z siedzibą w Warszawie, na czele którego stoi pułk. Sikorski (zastępcą jest kap. dr. Wyrostek). W 17 miastach obu okupacji dotychczasowe inspektoraty werbunkowe przemienione będą na „Urzędy Główne Zaciągu do Wojska Polskiego“. Tym „Urzędem Głównym“ podlegać będą Powiatowe Urzędy Zaciągu do Wojska Polskiego“ (dotychczasowe komisariaty werbunkowe) w liczbie 73. „Powiatowe urzędy“ obejmować wreszcie będą „Biura Zgłoszeń do Wojska Polskiego“ w liczbie 400....

Organizacja zaciągu ma mieć ściśle wojskowy charakter; natomiast organa zaciągu współdziałać będą dla propagandy i kontaktu, zarówno ze społeczeństwem, jak i z organami rządowymi, z komisarzami Rady Stanu, jako delegatami departamentu spraw wewnętrznych“.

Tyle „Głos Stolicy“. Stwierdzić należy, że w podaniu tych informacji „Głos Stolicy“ wyprzedził *wszystkie inne pisma warszawskie* i że informacje te o „organizacji zaciągu do wojska polskiego“ jak z jednej strony są prawdziwe, tak z drugiej — *mocno niedokładne*.

Kto ciekaw, znaleźć może bliższe szczegóły u źródła tej informacji, a mianowicie: w „Postanowieniach o rekrutacji ochotniczej do wojska polskiego“ (Bestimmungen für die freiwillige Rekrutierung des polnischen Heeres)¹⁾ wydanych przez General-Gubernatorstwo Warszawskie, Oddział Polskiej Siły Zbrojnej (Abteilung Polnische Wehrmacht des Generalgouvernements Warschau) i datowanych, równie jak notatka „Głosu Stolicy“, dnia 15-go marca 1917 roku.

Że notatka w „Głosie Stolicy“ i „Bestimmungen“ związane są ze sobą, na to dowodów nie potrzeba specjalnie poszukiwać, — wystarczy najprostsze zestawienie:

1. Notatka „Głosu Stolicy“ nosi tytuł: „Organizacja Zaciągu do Wojska Polskiego“, — rozdział pierwszy „Postanowien“ General-Gubernatorstwa zatytułowany jest tak samo (w oryginale: Organisation des Meldewesens für das polnische Heer).

2. Poszczególne organy zaciągowe w notatce „Głosu Stolicy“ nazywają się: „Krajowym Inspektoratem Zaciągu do Wojska Polskiego“, „Urzędami zaciągu do W. P.“ i „Biurami Zgłoszeń do W. P.“. Nazwy te dawniej używane nie były. W oryginale „Postanowien“ wszystkie te organy noszą nazwy te same: „die polnische Inspektion des Meldewesens in Warschau“, — „Haupt-Meldeamt“, — „Meldeamt“ i „Meldebüro“.

3. Końcowy ustęp notatki mówi, że: „Organizacja zaciągu ma mieć ściśle wojskowy charakter“, — dosłownie to samo znajdujemy w I-szym rozdziale, w paragrafie 3-cim („współdziałanie i prawa władz okupacyjnych“) — w oryginale: „das Meldewesen wird künftig rein militärisch organisiert“.

4. Wreszcie informacje o liczbie oficerów i żołnierzy przeznaczonych do werbunku, o ilości „Urzędów Zaciągu“ i „Biur zgłoszeń“ — zgadzają się co do joty z wyliczeniem szematu zamieszczonego przy „Postanowieniach“, — co więcej: miasta, w których się mają mieścić Urzędy Główne Zaciągu wymienione są w „Głosie Stolicy“ w tym samym porządku kolejnym, jak w szemacie „Postanowien“.

Wszystkie te dane stwierdzają dostatecznie, że informacje „Głosu Stolicy“ i „Postanowienia“ pochodzą z jednego źródła.

A jednak są między nimi różnice, — sprowadzają się one przedewszystkiem do „niedokładności“ w notatce „Głosu Stolicy“ — i niedokładności dość znacznych.

A więc notatka nie podaje wcale — *od kogo* „Organizacja Zaciągu do Wojska Polskiego“ ma być uzależnioną — pozwala nawet się domyślać, że od Rady Stanu, — bo powiada o „rozpoczęciu właściwej akcji z chwilą ogłoszenia odezwy przez Radę Stanu. „Postanowienia“ pod tym względem nie pozostawiają żadnych wątpliwości:

„Organizacja Zaciągu do Wojska Polskiego“ podlega General-Gubernatorstwu Warszawskiemu (Abteilung Polnische Wehrmacht)!

Zależność ta wyraża się w rzeczach następujących:

1. Najwyższą instancją przyjmującą meldunki o ilości zgłoszonych ochotników jest „Abteilung P. W. des Gen.-Gouv. Warschau“. — Meldunki te idą zresztą w kilku kierunkach:

O liczbie zapisanych ochotników, lub o liczbie już zakwalifikowanych przez komisję poborową — meldują:

a) „Urzędy zaciągu“ do: „Urzędu głównego“, — do Kreischef'a oraz bezpośrednio do „Abteilung P. W. des G. G.“.

b) „Urząd główny Zaciągu“ — do: Polskiego Inspektoratu Zaciągu — oraz do Gubernatora wojennego (an Militärgouverneur.).

c) „Polski Inspektorat Zaciągu“ — do „Abteilung P. W. des Gen.-Gouv. Warschau“.

2. Instrukcje służbowe i postanowienia o charakterze zasadniczym, wydawane przez „Polski Inspektorat zaciągu“ — muszą być przedkładane do „Abteilung P. W.“ *przed ich wydaniem* (rozdział I-szy — paragraf 3-ci).

¹⁾ Projekt

3. Wskazania gubernatorów wojennych, nawet co do sposobu prowadzenia propagandy, muszą być wypełniane. („Den Weisungen der Militärgouverneure, welche in Organisation des Meldewesens nicht ein greifen werden,—z. B. berüghlich der Art der Propaganda,—unbedingt Folge zu leisten“). Rozdział I-szy, paragraf 3-ci).

Wyrażnym jest więc, że „Organizacja Zaciągu do Wojska Polskiego“ sprawozdania swe przedstawia władzom okupacyjnym, przez nie jest kontrolowana i *od nich otrzymuje instrukcje*.

W zakończeniu notatki „Głosu Stolicy“ mowa jest o współdziałaniu organów zaciągu dla propagandy i kontaktu ze społeczeństwem i organami rządowymi. Otóż ciekawą jest rzeczą, w czym się wyraża współdziałanie z organami rządowymi dla propagandy i kontaktu, według dosłownego brzmienia „Postanowień“.

W rozdziale I-szym, w paragrafie 3-im znajdujemy: — „wszystkie organy zaciągu obowiązane są każdej zażądanej informacji natychmiast i bez uchyłania się władzom okupacyjnym udzielać (Sämtliche Meldestelle sind verpflichtet den Okkupationsbehörden jede gewünschte Auskunft sofort und unweigerlich zu erteilen“).

W tymże rozdziale, w paragrafie 4-tym, jako jedno z zadań „Urzędów Głównych Zaciągu“—wymienione jest:—„zwalczanie prądów i organizacji zwróconych przeciw polskiej sile zbrojnej,—w porozumieniu z władzami cywilnymi i wojskowymi. (Bekämpfung der gegen die Polnische Wehrmacht gerichteten Bestrebungen und Organisationen im Einvernehmen mit Zivil und Militärbehörden).

A więc organizacja zaciągu do wojska polskiego ma w liczbie zadań działalność policyjno-szpiegowską na rzecz władz okupacyjnych, — ma razem z Kreischefami i Kreiskommandantami zwalczać kierunki, ale jakie? Tekst niemiecki oryginału pozwala przypuszczać, że tu nie o wrogów wojska polskiego chodzi, ale o ludzi i organizacje niedogodne dla „Polnische Wehrmacht Abteilung“, że tu chodzi o zwalczanie wszelkich dążeń nie zawisłych od General-Gubernatorstwa! Wszak zresztą—kogo zwalczać — wskazywać będą gubernatorowie Urzędowi Zaciągu (na zasadzie przytoczonego powyżej Rozdz. I, paragr. 3). Pod tym względem zakres działalności „Urzędów Zaciągu“ określony jest bardzo szeroko,—pod innymi tylko względami wyznaczone ma wyraźne granice. Mianowicie tenże paragraf 3-ci rozdziału I-go mówi:

„Zajęci w służbie zaciągowej oficerowie, podoficerowie i żołnierze nie są w żaden sposób upoważnieni do wtrącania się w sprawy Zarządu niemieckiego obszaru okupacyjnego, do narzucania się na pośredników między ludnością i władzami, i do przypisywania sobie autorytetu wobec organów władz niemieckich. (Die im Meldedienste beschäftigten Offiziere, Unteroffiziere und Mannschaften sind in keiner Weise befugt, sich in die Verwaltung des deutschen Okkupationsgebietes einzumischen, sich zum Vermittler zwischen der Bevölkerung und den Behörden aufzuwerfen, oder sich eine Autorität gegenüber den Organen der deutschen Behörden beizumessen).

Toż samo powtórzone jest po raz drugi przy określaniu zadań „Urzędów głównych zaciągu“. (Rozd. I, paragraf 4-ty, punkt c.—Eine Vermittelung zwischen Verwaltung und Bevölkerung ist unter sagt).

Pod temi względami „Organizacja Zaciągu“ jest jak najdalej od społeczeństwa oddzielona—i naprawdę trudno znaleźć w „Postanowieniach“ wzmiankę o kontakcie i współdziałaniu ze społeczeństwem, o czym wspomina notatka „Głosu Stolicy“.

Chyba, że będzie tu mowa o udziale społeczeństwa w komisjach poborowych? Ale w takim razie warto się przyjrzeć, jak ta komisja („Musterungs-Kommission“) wygląda.

Według paragrafu I-go, rozdziału III-go „Postanowień“, zatytułowanego: „Postanowienia o porborze zgłoszonych“ („Bestimmungen für die Musterung der Angemeldeten,“) — skład komisji jest następujący:

- 1 niemiecki oficer sztabowy lub kapitan jako przewodniczący.
- 1 niemiecki lekarz wojskowy.
- 1 polski lekarz (z Legionów).
- 1 polski oficer (kierownik odpowiedniego „Urzędu Zaciągu“).
- 1 polski cywilny członek Komisji (przedstawiciel danego powiatu) (ein polnische Zivilmitglied).
- 1 niemiecki podoficer rachunkowy.
- 1 polski podoficer sanitarny.
- 2 pisarzy.

Przytym lekarz niemiecki jest doradcą fachowym przewodniczącego komisji (ein fach Berater des Vorsitzenden)—a *przewodniczący ma głos decydujący*.

Oto całe „współdziałanie“ społeczeństwa przy zaciągu do wojska polskiego: bierne asystowanie przy popisie!

I nakoniec należy sprostować kategorycznie, jakoby te wszystkie komisje i organizacja zaciągu miały jakikolwiek przewidziany związek z Radą Stanu. W całych „Postanowieniach“ raz jeden tylko wymienione jest słowo „Rada Stanu“: gdy w liczbie zadań „Urzędów Zaciągu“ wymienione są „objazdy kierownika (urzędu) w celach propagandy razem z mężami zaufania (Komisarzami?) Rady Stanu, legitymującymi się upoważnieniem Marszałka Koronnego). (Reisen des Leiters mit den durch Ausweis des Kronmarschalls legitimierten Vertrauensmännern des Staatsrates zu zwecken der Propaganda). Nic więcej!

Niema ani słowa więcej o Radzie Stanu, ani o tym jakoby akcja zaciągowa miała się rozpoczynać na zasadzie odezwy czy rozkazu Rady Stanu—przeciwnie, w Rozdziale III-cim, w paragrafie 2-gim wskazane jest najwyraźniej:

„Rozkaz do rozpoczęcia poboru wydaje General-Gubernatorstwo (Oddział Polskiej siły zbrojnej) do gubernatorów wojennych i do „Polskiego inspektoratu zaciągu“ (Befehl zum Anfang der Musterung erliest das Gen.-Gouv. (Abteilung P. W.) an Militärgouverneure und polnische Inspektion des Meldewesens).

Czyż więc „Głos Stolicy“ otrzymał tu informację niedokładną, czy też poprostu—fałszywą?

Jakakolwiek jest informacja o tej organizacji, stwierdzić trzeba, że sama nazwa organizacji jest fałszywą; conajmniej zaś—nieodpowiednią.

Można bowiem organizację tę, którą w myśl informacji „Głosu Stolicy“ uznajemy za organizację pułkownika Sikorskiego,—nazwać aparatem tajno-policyjnym władz okupacyjnych, można ją nazwać nawet organizacją zaciągu—ale nigdy—do wojska polskiego!

„Postanowienia o rekrutacji ochotniczej do wojska polskiego“ są tak zredagowane, że godzą w prawa i godność narodową polską, podcinają autorytet Rady Stanu i wklajają niesłychanie sprawę wojska. Czynią one wrażenie, że w układaniu ich musieli brać udział wrogowie tworzenia armji pol-

skiej, że pragnęli oni sprawę armji jaknajbardziej zlepopularyzować wobec społeczeństwa polskiego, uczynić ją obcą, wywołać przeciw niej odruch niechęci.

Wprost trudno uwierzyć, aby przy redagowaniu tych postanowień mógł być obecnym Polak, co więcej—aby mógł być ich współautorem.

Twórca organizacji zaciągu opartej na tych postanowieniach jest pułk. Sikorski.

Wszak pułkownik Sikorski zorganizował aparat werbunkowy już raz w listopadzie, puszczając fałszywe pogłoski, iż działa na zasadzie upoważnienia Rady Narodowej.

Wszak pułkownik Sikorski już ten aparat werbunkowy przekształcił na „Organizację Zaciągu do Wojska Polskiego”—a więc *już wcielił w życie część zasad zawartych w „postanowieniach”*. Czyż więc te zasady, ustawy i punkty zaaprobował? Wszak gdyby na te zasady się nie zgodził, to nie mógłby pozostawać na czele aparatu zaciągowego—to *podałby się do dymisji*? Wszak wiemy, że p. Sikorski jest duszą całej organizacji zaciągu, jest jej twórcą i kierownikiem! Czyż mógł powstać projekt reorganizacji dawnego aparatu, bez udziału tego, który był szefem aparatu dawnego, i ma być szefem nowego?

Gdyby te „Postanowienia” były mu narzucone, gdyby nie był sam ich współautorem—czy spieszyłby tak ogromnie w rozgłoszeniu ich treści, jak to uczynił teraz?

Czyż wiedziałby wówczas „Głos Stolicy”, organ zaprzyjaźnionej z pułk. Sikorskim L.P.P. o treści tego projektu już dn. 15 marca, t. j. tegoż dnia, którego projekt został wydrukowany?

Czyż wiedziałyby o tym „Dziennik Narodowy”, „Gazeta Polska”, „Ziemia Lubelska”, „Nowa Reforma” i „Kurjerek Ilustrowany”—wcześniej niż inne pisma warszawskie?

Czyż wiedziałyby te organy o nowych zasadach organizacji zaciągu, o nowych nazwach, nawet o wyliczeniu cyfrowym składu osobistego służby zaciągu, gdyby nie były poinformowane z góry przez autora projektu, jakim ten projekt jest? — gdyby nie otrzymały komunikatu b. Departamentu Wojskowego N. K. N. z którym są zresztą (szczególniej Dziennik Narodowy) aż nazbyt wyraźnie związane?

Pospiech pułkownika Sikorskiego w powiadomieniu ogółu jest zaprawdę godzien podziwu!

15-go marca postanowienia te zostały wydrukowane. Tegoż dnia wiadomość o tym już była w „Głosie Stolicy”, w organach krakowskich i prowincjonalnych D. W.

Zaiste pospiech ten przypomina nieco entuzjazm Archimedesza. Tamten jednak odzież w łaźni pozostawił, a okazał się ludnością, jako był w naturze swojej i wołał: Eureka! Ten zaś, pan pułkownik, najpierwej przyodział swą wiadomość w piękne szatki, upiększył ją nieco (wprawdzie ze szkodą dokładności) i tak okazał pospółstwu.

I musiał na zatwierdzenie tych projektów p. Sikorski długo oczekiwać i wiedział napewno z góry, że zatwierdzone będą!

Bo jakże inaczej wytłumaczyć, dlaczego pułkownik Sikorski umiał zachować tak przedziwny spokój w czasie kryzysu Legionowego, gdy zewsząd brzmiały głosy niepokoju?

Wiadomą jest rzeczą, że w czasie akcji Rady Stanu, zmierzającej do zatrzymania Legionów w Królestwie, gdy widoki powodzenia tej akcji były jeszcze niewielkie, p. Sikorski wyraził się w ten sposób: „może chociaż legionistów z organizacji werbunkowej uda się dla Królestwa uratować!”

Może?... *On wiedział napewno, że aparat jego i on sam będą ocalone—dla Polski—(czy raczej dla „Abteilung P. W. des Gen. Gouv.”?)*

On, „oficer legionowy”—nie lękał się wywiezienia razem z Legionami na front galicyjski. Bo na front miały jechać Legiony—a *kiedyż to p. Sikorski podzielał losy Legionów?*

Czy może był z nimi w boju? — w Karpatach, lub pod Łowczówkiem? — pod Krzywopłotami, Jastkowem i Kirlibabą, w Bessarabji lub na Wołyniu? Może szedł z nimi śmiertelną drogą od Polskiej Góry nad Stochód?

Prawda! — był pan Sikorski na froncie aż przez dni całych czternaście...

Prawda! — dzielił p. Sikorski los Legionów przez czas znacznie dłuższy pod innym względem: w zależności od austriackiej Armee-Ober-Kommando.

Lecz gdy Legjony w tej zależności dusiły się i dążyły do uniezależnienia się od narzuconej obcej władzy, działalność p. Sikorskiego właśnie najlepiej pod skrzydłami tej „opieki” rozkwitła — ku obopólnemu widać zadowoleniu, bo i awanse i medal nawet za waleczność z Armee-Ober-Kommando otrzymał.

Widać, że tę waleczność okazał—ale w jakiej walce?

— Nie w walce z Moskałem, którą Legjony wiodły, bo w czasie swej obecności na froncie nie znalazł do niej sposobności.

— I nie w walce o niezależność od władz obcych, którą również Legjony wiodły, — bo przecież p. Sikorski, Szef Departamentu Wojskowego N. K. N. nie zsolidaryzował się z akcją i z memorjałem Rady Pułkowników, złożonym w lipcu i sierpniu 1916 roku do Armee-Ober-Kommando?

— I nie tylko się z tą akcją nie zsolidaryzował nie tylko złożył władzom austriackim własny memorjał, inny,—ale więcej nawet: on tę akcję rozbijał!

Po to przecież we wrześniu 1916 roku na owe dni czternaście przyjechał na front, po to objął komendę jednego z pułków Legionowych, aby oświadczyć, że on, pułkownik i komendant pułku, do Rady Pułkowników nie wejdzie.

I uczynił to: — on, który podawał się za obrońcę jednolitości Legionów, rozbił Radę Pułkowników, rozbił tę jednolitość, którą z takim trudem zdobył!

— W tej walce okazał swą dzielność—i nie można zaprzeczyć, że austriacki medal waleczności za to mu się słusznie należał.

— I cała obecna działalność jego jest dalszym ciągiem tej akcji. Znana jest ona dosyć w Warszawie.

Czyż trzeba przypominać, jak po ogłoszeniu aktu 5-go listopada organizował on z rozkazu władz niemiecko-austriackich aparat werbunkowy do wojska, opartego na „przepisach” generał-gubernatorów?

Zapowiadał wówczas, że aparat ten organizuje — ot tak sobie, na wszelki wypadek, że werbunku prowadzić nie będzie—czy jednak nie widziała Warszawa kup oberwańców i głodomorów — ochotników do armji narodowej — prowadzonych przez legionistów, których p. Sikorski zażądał do werbunku.

To był materiał na żołnierzy polskich, którego p. Sikorski i dawniej Legjomom dostarczał, aż pułkownicy zaprotestować musieli przeciw obniżaniu przez to poziomu ideowego Legionów.

Czyż nie puszczał wtedy p. Sikorski pogłosek, że udział legionistów w werbunku zarządzony został za zgodą Rady Narodowej w Warszawie, że on ten werbunek organizuje z upoważnienia Rady Narodowej?

Najuczciwsi wówczas ludzie, w błąd przez niego wprowadzeni, twierdzili, że tak jest, że p. Sikorski otrzymał po temu mandat Rady Narodowej.

Okazało się to fałszem. Ujawniło się, że akcja ta cała została przeprowadzona przez p. Sikorskiego poza plecami Rady Narodowej—w porozumieniu z władzami okupacyjnymi jedynie.

— I wówczas jeszcze przy wejściu Legionów do Warszawy, chciał wjechać na czele jednego z pułków, jako oficer linjowy!

Ułakł się jednak w ostatniej chwili oburzenia publicznego i w ostatniej chwili, — na kilka godzin — „zaniemógł“.

— Przyznać mu jednak trzeba, że wiele umie przełknąć i strawić—i obelg, i posadzeń, i upokorzeń—oto w dni kilka potym powrócił do swej działalności—jak gdyby nic nie zaszło.

I byliśmy świadkami, jak organizował dalej aparat werbunkowy z rozkazu generał-gubernatorstwa, jak kazał oddanym pod swoją komendę legionistom prowadzić robotę tajnej policji,—jak potym oddał się z hałasem Radzie Stanu na usługi, nawet organizował dla Departamentu Spraw Wewnętrznych zjazd ogólnokrajowy —i jednocześnie nie przestawał podlegać „Abteilung Polnische Wehrmacht“.

I teraz jesteśmy świadkami, jak z jednej strony p. Sikorski podaje się za najlojalniejszego pracownika Rady Stanu i bierze udział w prezydium zjazdów Ogólnokrajowych, a z drugiej strony *bez wiedzy i bez zgody Rady Stanu, poza jej plecami, porozumiewa się z władzami okupacyjnymi i przeprowadza wraz z nimi „reorganizację zaciągu“*.

— Jesteśmy świadkami, jak opracowuje dwa projekty zaciągu jednocześnie: jeden razem z Komisją Wojskową Rady Stanu, drugi z „Abteilung Polnische Wehrmacht“.

W jakimże celu p. Sikorski udaje, że współpracuje z Radą Stanu, gdy już przeprowadził reorganizację aparatu zaciągowego w myśl „Postanowień“ władz okupacyjnych? W jakim celu zamydla oczy społeczeństwu informacjami, w rodzaju notatek „Głosu Stolicy“, — jakoby Rada Stanu miała rozkaz do werbunku wydawać, kiedy sam wie najlepiej, że cała działalność i wpływ Rady Stanu na sprawę wojska ogranicza się do *zredagowania odezwy?*

Rada Stanu jest dla p. Sikorskiego i jego aparatu — Komitetem redakcyjnym odezwy werbunkowej! Pan Sikorski wyręcza Radę Stanu przy układach w sprawie wojska, jak niegdyś wyręczał Legiony i przemawiał w ich imieniu, aż musieli pułkownicy zaprotestować. Wątpliwe, czy Rada Stanu zgodzi się na odegranie tej roli—roli subretki w komedji, bo komedją i tragedją stanie się dla nas tworzenie wojska w takich warunkach.

Sprawa wojska dziś jest w niebezpieczeństwie! Nie łudźmy się, że wikłają ją tylko błędy polityczne władz okupacyjnych. Władze okupacyjne nie czynią fałszywych kroków z własnej jedynie inicjatywy—w tym są polskie ręce czynne!

I czas już najwyższy te polskie ręce wskazać otwarcie—czas zdemaskować fałsz i obłudę!

Panie pułkowniku Sikorski!—Zaprzecz, jeżeli się odważysz, żeś nie znał treści tych „Postanowień o rekrutacji“—przed ich ogłoszeniem!

Zaprzecz, jeżeli możesz, że nie brałeś udziału w ich organizowaniu, albo żeś to czynił może z upoważnienia Rady Stanu?

Wytłumacz, dlaczego Rada Stanu do dzisiaj o tym nie wie? — dlaczego te postanowienia, wydrukowane poufnie dn. 15 marca, do dziś są tajne — i tylko z notatek „Głosu Stolicy“ oraz innych pokrewnych ci *organów prasy* społeczeństwo może się domyślać, że postanowienia takie istnieją?

Panie pułkowniku Sikorski!—zaprzecz, że poza plecami Rady Stanu układałeś się z władzami okupacyjnymi, jak przedtem czyniłeś to poza plecami Rady Narodowej!

Zaprzecz, jeżeli możesz—i przedstaw dowody!

Kto bez upoważnienia władzy polskiej oddaje polskich żołnierzy na obcą służbę policyjną—ten hańbi mundur żołnierza polskiego—sprzedaje honor polski!

Kto poza plecami Władzy Polskiej prowadzi z władzą obcą konszachty—ten jest wobec sprawy polskiej zdrajcą!

I dopóki p. pułkownik Sikorski będzie siedział na dwóch stołkach — przy Radzie Stanu — i w „Abteilung Polnische Wehrmacht“?

Dopókiż społeczeństwo będzie znosiło cierpliwie jego działalność polityczną?

Dopókiż oficerowie pozwolą mu nosić mundur oficerski i działać pod jego pokryciem i powagą?



UR. 2284

247780

8/25/42

180-

177